

Wielkimi krokami zbliża się rewanżowy mecz 1/8 finału Ligi Mistrzów. We wtorkowy wieczór zespół Giallorossich zmierzy się na Santiago Bernabeu z Realem Madryt w meczu, w którym do awansu potrzebny jest cud. Podopieczni Spallettiego, mimo dobrej i wyrównanej gry, przegrali bowiem u siebie 0-2, komplikując bardzo swoje szanse na przejście do kolejnej rundy. W tej sytuacji pierwszym celem występu w Hiszpanii jest kontynuowanie dobrej gry z ostatnich tygodni i potwierdzenie, że drużyna jest w formie.

Stadion Realu jest szczęśliwy dla Romy, gdyż Giallorossi mają tutaj przewagę w meczach z gospodarzami, czego nie można powiedzieć na Olimpico. W Rzymie, na pięć meczów, Roma wygrała tylko raz, ponosząc cztery porażki. Na Bernabeu z kolei Giallorossi dwukrotnie triumfowali, raz zremisowali i przegrali 2-4 w fatalnym sezonie 2004/2005, gdy po odejściu Rudiego Voellera i przed przyjściem Del Neriego zespół prowadził Ezio Sella. W ostatnim meczu drużyn w Hiszpanii, osiem lat temu, triumfowali Giallorossi, ze Spallettim na ławce. W Rzymie było 2-1 dla Romy, w rewanżu wynik został powtórzony.

Dziś Real wydaje się brać na Romie rewanż za wydarzenia z 2008 roku. W pierwszym meczu zespół Zidane'ea osiągnął bowiem przewagę, której klub z takimi aspiracjami i grający u siebie nie powinien roztrwonić. Dopóki jednak piłka w grze, dopóty nie można zamykać wszelkich szans przed świetnie spisującym się ostatnio zespołem Giallorossich. Tym bardziej, że ostatni domowy mecz na szczycie Królewscy przegrali. C.Ronaldo i spółka musieli uznać wyższość Atletico Madryt, w bardzo ważnej potyczce o drugie miejsce w tabeli. Rywale zza między, którzy legitymują się w tym sezonie znakomitą defensywą, pokazali, że można się obronić przed naporem Realu na jego boisku. Tego meczu nie oglądał na pewno ostatni rywal Królewskich, Celta Vigo. Podopieczni Zidane'ea rozbili bowiem w sobotę siódmy zespół Primera Division, 7-1, strzelając sześć bramek w ciągu pół godziny drugiej odsłony gry. Trener dał odpocząć w tym meczu Varaneowi. Na ławce siedział James, z kolei po urazach wrócili Bale i Marcelo, którzy pojawili się na murawie w drugiej odsłonie gry.

Zwycięstwo nie dało wiele Królewskim, gdyż zwyciężyły Barcelona i Atletico. Z brakiem szans na dogonienie lidera zespół z Madrytu pożegnał się zresztą już jakiś czas temu. Mimo 60 punktów na koncie po 28 kolejkach czyli podobnej gry jaką prezentuje w Serie A Napoli, podopieczni Zidane'ea tracą aż 12 oczek do Barcelony. Teraz powinni się już martwić o drugą pozycję i bezpośredni awans do Ligi Mistrzów, gdyż Atletico na pewno nie odpuści. Oczywiście eliminacje do fazy grupowej Champions League nie powinny być ciężką przeszkodą dla drużyny z Madrytu,

jednak dwa dodatkowe mecze na starcie sezonu może wpłynąć na przygotowania i na samą formę na starcie. Tym małym celem jest więc przegonienie Atletico, tym wielkim walka o triumf w Lidze Mistrzów. To bowiem ostatnie rozgrywki, w których Real może jeszcze o coś powalczyć. Strata w lidze do Barcelony jest nie do odrobienia i przy takiej formie Blaugrany może co najwyżej się powiększać, z kolei z Pucharem Króla zespół pożegnał się już w 1/16 finału, gdy po decyzji piłkarskiej federacji, został wykluczony z rozgrywek.

Podobny klops, z tym że na poziomie sportowym, zaliczyła w Coppa Italia Roma, która odpadła z drugoligową Spezią. Od tamtego czasu zespół zaliczył jednak ogromny postęp. Sporo uległo też zmianie od pierwszego meczu z Realem, jeśli chodzi o Romę. Oczywiście, przed tamtym pojedynkiem Giallorossi wygrali w lidze cztery spotkania z rzędu, jednak styl nie powalał na kolana, a w pojedynkach z Sampdorią i Sassuolo graczom Spallettiego dopisywało też szczęście. Tymczasem w ostatnich meczach do wyników drużyna dołożyła znakomity styl. Zespół zaczął grać niemal bezbłędnie w obronie i świetnie w ataku, czego potwierdzeniem jest bilans bramkowy, 12-2, w ostatnich trzech ligowych meczach. Dzięki swojej postawie zespół awansował na trzecią pozycję w tabeli i uciekł Fiorentinie na trzy, Interowi na pięć, a Milanowi aż na dziewięć oczek. Teraz zespół Spallettiego zaczyna mieć chrapkę na pozycję wicelidera, kluczową dla bezpośredniego awansu do przyszłorocznej Ligi Mistrzów. W ostatni piątek drużyna udowodniła, że stać ją na to, ogrywając u siebie Fiorentinę, która była przez długi czas przed Romą i która jeszcze w połowie stycznia wydawała się być nie do doścignięcia. Dziś to zespół Spallettiego patrzy na konkurentów z góry i ma wszystko we własnych rękach.

W zespole zaczęło funkcjonować wszystko, od gry zespołowej aż do indywidualnych popisów graczy. Coraz mniej błędów popełnia Ruediger, to formy z pierwszych meczów sezonu wrócił Digne. Regularność dobrych występów złapał Pjanic, do swoich najlepszych meczów wrócił Nainggolan, podobnie jak Keita, którego tak grającego jak w ostatnich dwóch meczach, widzieliśmy chyba po raz ostatni w barwach Barcelony. I to właśnie na doświadczenie Malijczyka będzie liczył w dużym stopniu w Madrycie Spalletti. Największą furorę robi jednak ofensywa zespołu, gdzie w formie są praktycznie wszyscy. Salah, El Shaarawy i Perotti rozmontowali w piątek w trójkę jedną z najlepszych defensyw ligi i nie dawali też szans rywalom w poprzednich meczach. Dzeko, który grał ostatnio tylko ogony, w pojedynkach z Carpi i Palermo zdobył trzy bramki i zaliczył dwie asysty. Spalletti ma jednak na boisku miejsce dla trójki z czwórki tych piłkarzy. Do gry pali się też w międzyczasie Totti i pozostaje wrażenie, że przy tych wynikach, grze i atmosferze w drużynie, formacja ofensywa nie straciłaby na pewno z nim na boisku. Słowem, w drużynie zaskoczyło wszystko, nastąpił „klik”, którego tak desperacko poszukiwał w ostatnich tygodniach pracy w Romie Rudi Garcia. Doprowadziła do tego jednak głównie zmiana trenera. Czy tak grający zespół może przeciwstawić się drużynie z Madrytu?

Na pewno w obecnej formie Giallorossich stać na grę jak równy z równym, nawet na Santiago Bernabeu, jednak odrobienie dwóch bramek to już zupełnie inna para kaloszy. Pechowy wynik, po dobrym występie w Rzymie, ogranicza szanse drużyny Spallettiego do minimum.

Forma Realu:

05.03.2016, 28 kolejka Primera Division: REAL – Celta Vigo **7-1** (Pepe, C.Ronaldo **x4**, Bale, Jese)

02.03.2016, 27 kolejka Primera Division: Levante- REAL **1-3** (C.Ronaldo, gol samobójczy, Isco)

27.02.2016, 26 kolejka Primera Division: REAL – Atletico 0-1

21.02.2016, 25 kolejka Primera Division: Malaga – REAL 1-1 (C.Ronaldo)

17.02.2016, 1/8 Ligi Mistrzów: Roma – REAL **0-2** (C.Ronaldo, Jese)

Forma Romy:

04.03.2016, 28 kolejka Serie A: ROMA – Fiorentina **4-1** (El Shaarawy, Salah **x2**, Perotti)

27.02.2016, 27 kolejka Serie A: Empoli – ROMA **1-3** (El Shaarawy **x2**, Pjanic)

21.02.2016, 26 kolejka Serie A: ROMA – Palermo **5-0** (Dzeko **x2**, Keita, Salah **x2**)

17.02.2016, 1/8 Ligi Mistrzów: ROMA – Real 0-2

12.02.2016, 25 kolejka Serie A: Carpi – ROMA **1-3** (Digne, Dzeko, Salah)

Luciano Spalletti będzie miał przed pojedynkiem mały problem w defensywie. Z kadry, z powodu urazu mięśni uda, wypadł bowiem Ruediger, który postara się wrócić na mecz z Interem. Przy jednoczesnej kontuzji De Rossiego trener będzie zmuszony wybrać między Zukanovicem i Castanem i najpewniej postawi na Bośniaka, biorąc pod uwagę fakt, że z Brazylijczyka nie korzystał od pojedynku z Veroną, a więc swojego pierwszego meczu po powrocie na ławkę Giallorossich. W ataku na ławce usiądzie prawdopodobnie Perotti, gdyż trener wskazał na konferencji prasowej na występ Dzeko. W pomocy pod znakiem zapytania stoi wciąż występ

Nainggolana, który pojechał do Madrytu, ale który narzeka na dyskomfort pachwiny. Jeśli Belg nie będzie gotowy, wówczas zobaczymy Vainqueur. Na pozostałych pozycjach powinno obyć się bez zmian w porównaniu do meczu z Fiorentiną. W zespole gospodarzy, w porównaniu do pierwszego meczu, wracają Bale i Pepe. Nie zagra za to Benzema.

Przypuszczalny skład Realu:

Navas

Carvajal Ramos Varane Marcelo

Modric Kroos Isco

Bale Jese C.Ronaldo

Kontuzjowani: Benzema

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęsny

Florenzi Manolas Zukanovic Digne

Pjanic Keita Vainqueur

Salah Dzeko El Shaarawy

Kontuzjowani: Gyomber, De Rossi, Ruediger

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Poza kadra: Strootman, Lobont, Emerson, Gyomber

Przedmeczowe ciekawostki:

- Wtorkowy mecz poprowadzi **Szymon Marciniak**, który po raz pierwszy w karierze będzie sędziował mecz zarówno z udziałem jednych jak i drugich. Bilans włoskich drużyn w meczach prowadzonych przez Polaka to trzy wygrane, remis i dwie porażki, w tym 0-1 Juventusu z Sevillą w tej edycji Ligi Mistrzów. Marciniak sędziował ponadto listopadowy sparing Italii z Belgią, przegrany przez Azzurri 1-3,
- trzy wygrane, dwa remisy i trzy porażki to bilans występów pucharowych Romy w Hiszpanii. W ostatnim meczu, zespół Giallorossich poległ 1-6 z Barceloną,
- pięć i pół roku, dokładnie od 3 listopada 2010, zespół Romy czeka na wyjazdowe zwycięstwo w Lidze Mistrzów. Wówczas drużyna prowadzona przez Ranieriego pokonała w Szwajcarii FC Basel,
- ponadto w 20 meczach wyjazdowych w pucharach z rzędu zespół Romy traci przynajmniej jednego gola. Ostatnie czyste konto udało się zachować 6 marca 2007 roku, w wygranym 2-0 meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów, w Lyonie,
- ciężko będzie bronić dostępu do bramki, tym bardziej, że Giallorossi zmierzą się z rywalem, który zdobył do tej pory najwięcej bramek, jeśli chodzi o drużyny w pięciu najlepszych ligach: 81, trzy więcej od Barcelony. Jeśli chodzi o wszystkie oficjalne 18 domowych meczów, Real zdobył w nich 69 goli, a zatem trafia do siatki co 23 minuty. W tym sezonie tylko pięciu drużynom udało się uniknąć w Madrycie straty więcej niż dwóch bramek: Malaga, Granada, Barcelona, Atletico i PSG.

Ostatnie mecze zespołów:

17.02.2016: ROMA – Real 0-2 (C.Ronaldo, Jese)

05.03.2008: Real – ROMA 1-2 (Raul – Taddei, Vucinic)

19.02.2008: ROMA – Real 2-1 (Pizarro, Mancini – Raul)

08.12.2004: ROMA – Real 0-3

28.09.2004: Real – ROMA 4-2 (Raul **x2**, Figo, R.Carlos – De Rossi, Cassano)

Autor: abruzzi